



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# W GŁOS NARODU

## Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 13

Wydawnictwo i Redakcja  
„Głos Narodu”, III Aleja 82,  
Telefony 2245 i 2249.

Częstochowa, wtorek 27 lutego 1945 r.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
w godzinach od 14 — 16-cj.  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Rek 1.

# Z historii powstania warszawskiego

Druga połowa lipca 1944 r. nie zapowiadała w niczym, że Warszawa zostanie wydana na zagładę i zniszczenie, jakimi nie mogło zadnie miasto w tej wojnie. Każdy z nas, kto mieszkał i przeżywał wówczas w Warszawie, widział wyraźnie oznaki zbliżającego się frontu. Przez miasto ze wschodu na zachód przeważyły się kolumny samochodów — naladowanych zgrabnymi przeczami, ciężnemi baterie najcięższej artylerii przeciwlotniczej, widak było również to tu, to tam resztki rozbitych niemieckich formacji wojskowych. Warszawiacy głośno zastanawiali się nad tym, czy Warszawa będzie przez Niemców bronią, czy też zostanie oddana bez walki. Powoli plotka obejmowała Warszawę w swoje posiadanie.

Tymczasem niepokój wśród volks- i reichsdeutschen narastał. W niedzielę dnia 23 lipca wybuchła wśród nich panika. Władze i urzędy niemieckie kończyły gorączkowe przygotowania do ewakuacji. Rozpoczęła się masowa ucieczka Niemców na zachód. W poniedziałek i wtorek sklepy niemieckie były już pozamykane, z instytucji państwowych, komunalnych i gospodarczych pozostali urzędnicy niemieccy; poczta, telegraf i telefony nieczynne, dla Polaków został wstrzymany ruch pasażerski na kolejach. Zdawało się, że Armia Czerwona wkrocza już do Warszawy. Stębną płoka szaleła. Na Pradze widziano już czołgi sowieckie. Pod głościami zbierały się tysiączne tłumy w oczekiwaniu na komunikat głównej kwatery niemieckiej. Chociaż treścią wyimaginowaną, gdy podawano go z ust do ust. To samo było z biuletynami radiowymi wydawanymi przez czerwoną nielegalnie. W napięciu oczekiwania miasto dochodziło do kresu swej wytrzymałości.

Cdy panika wśród Niemców osiągnęła swój punkt szczytowy, w Warszawie zjawiał się sam szef sztabu generalnego, gen. Guderian. Podobno doszło do ostrej rozmowy między nim, a oberkatem warszawskim gen. Frankiem. W środe dnia 26 lipca rozlepieno czerwone afisze, podpisane przez Franka. Tym wszystkim, którzy rozpowszechniają fałszywe wiadomości, jakoby Siedlce zostały wzięte przez wojska sowieckie, którzy zamykają sklepy, nie będąc do pracy lub dopuszczają się do aktów sabotażu i dywersji groziły surowymi represjami. Pod koniec wyraził wiarę w to, że jak w 1920 r., tak i teraz dokona się drugi odzysk Wielą. Wiślad za tym rozlepieno na drugiej dzień wezwanie skierowane do ludności cywilnej; w piątek dnia 28 lipca o godz. 8 rano w czterech oznaczonych punktach Warszawy ma się stawić sto tysięcy mężczyzn do robót fortyfikacyjnych. Rzeczywiście, w piątek przed godzina 8 rano na wyznaczone punkty Niemcy podstawili kilkadziesiąt samochodów ciężarowych. W każdym punkcie zgłosiło się po kilkanaście osób. O godz. 9-ej samochody odjechały, nie zabierając nawet tych, którzy dobrowolnie się zgłosili na roboty. Przez kilka następnych godzin Warszawa żyła w oczekiwaniu masowych łapanek i represji. Jednak ani łapanek, ani represji nie było. To zdziwienie miało opinie publiczną. Jedni twierdzili, że w tej sytuacji brak represji jest oznaką całkowitej słabości, inni zaś uważali, że Niemcy nie chcą drażnić ludności. Niezależnie od tego, kto miał rację, jedno było pewne, że Niemcom udało się oprowadzić panikę, że wielu niemieckich urzędników wrębilo do miejsc swego urzędowania, że robotnicy i urzędnicy polscy otrzymali wezwanie, aby natychmiast stawili się do pracy. Jednocześnie załogi bunkrów, broniących dostęp do obiektów ważnych pod względem wojskowym, zostały bardzo wzmocnione. Bunkry i gęste zaskieki z drutów kolczastych, biogazne wokół całych kompleksów budynków, wskazywały na to, że Niemcy nie zrezygnują istniejącego w Warszawie, że przygotowali się odpowiednio do prowadzenia walk wewnątrz miasta. Jednocześnie odbywały się przesunięcia wojsk niemieckich z zachodu na wschód. Od soboty przez trzy noce z rządu przeważyły się czolgi na prawy brzeg Wisły. Dochodziły jeszcze dalekie pomruki dział frontowych, ale odezwawało się coraz bardziej, że lada dzień może nastąpić zahamowanie ofensywy sowieckiej, że Niemcy nad Wisłą — będąc stawiąc zdecydowany opór. Dla tych, którzy liczyli na szybkie uwolnienie Warszawy przez Armia Czerwoną, niepo-

kojący był fakt ustania nalołów na Pragę. Gdy noc z piątku na sobotę minęła spokojnie, ludzie z niepokojem patyli sobie nawzajem, dlaczego nie było nalotu! Następne noce miały również w spokoju, jedynie turkot ciężkich czołgów sunących na wschód wdzierał się nora do mieszkań. Wysoka temperatura febrzy przyfrontowej, jaka przed kilkoma dniami ogarnęła Warszawę, zaczęła powoli opadać. Miało się wrażenie, że Niemcy zdolali oprowadzić na pewien czas sytuację, że linia Wisły będzie przez nich bronią z całą zaciętością. Trzecia faza letniej ofensywy sowieckiej miała się ku końcowi.

W tym samym czasie Warszawa przeżywała wielką sensację polityczną; utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na terenach uwolnionych spod okupacji hitlerowskiej przez Armia Czerwoną. Swoista reklama PKWN-owi robiła goebbelsowska propaganda w języku polskim. Programy rozgłosni krakowskiej w 70 procentach wypełnione były wściekłymi atakami na PKWN. Podziemna prasa reakcyjna nie pozostawała w tyle, pisząc na temat genezy powstania i składu osobowego PKWN co ślina na pióro przyniosła.

Zbieżność reakcyjnej propagandy z propagandą goebbelsowską była zadziwiająca. Jak wiemy, ta współpraca ideologiczna hitlerystów z reakcją polską miała swoje tradycje. Najskrajniej wystąpiła po raz pierwszy w okresie kampanii katyńskiej. Temperatura atmosfery politycznej podniosła się o kilka stopni, gdy do Warszawy dotarły konkretne wiadomości o planowanej podróży Mikołajczyka do Moskwy. Sprawa polska wypływała na forum międzynarodowe. Przedstawiciele ambasady londyńskiej udają się do Moskwy w momencie, gdy PKWN przystępuje do pracy na terenach wyzwolonych. Demokratyczna opinia Warszawy zadawała sobie pytanie,

z czym Mikołajczyk jedzie do Moskwy? Każdy doceniał, że ta wizyta może mieć doniosłe następstwa, ale nikt nie przypuszczał, że beda aż tak tragiczne, jak zniszczenie Warszawy podczas powstania.

Dowództwo Armii Krajowej i Delegatura Krajowa emigracyjnego rządu londyńskiego, zaktywizowały swoją działalność wówczas, gdy bytująca na froncie zdradzała pewne tendencje do stabilizacji, gdy na podstawie wnikliwych obserwacji można było przypuszczać, że ofensywa sowiecka, podczas której Armia Czerwona posunęła się kilkaset kilometrów na zachód ulegnie zahamowaniu ze względu na konieczność podciągania tyłów i rezerw, że czołwigi Armii Czerwonej są tylko czołwkami, a nie jej głównym trzonem. W czwartek dnia 27 lipca dowództwo AK zarządziło ostre pogotowie swoich oddziałów. W piątek od samego rana mówilo się na mieście, że o 5-ej po południu „zacznie się”. O 6-tej wieczorem było wiadome, że termin wybuchu powstania został przesunięty na dzień następny. Odkladano terminy aż do wtorku, do dnia 1 sierpnia. Dla nikogo nie było to tajemnicą. Każde dziecko wiedziało o tym, że termin wybuchu powstania odkłada się z dnia na dzień. W domu, na ulicy, gdzie toczyło się życie nawpół legalne, po biurach i urzędach polskich dyskutowano zawzięcie, czy należy już rozpocząć. Zdecydowana większość wypowiediała się przeciwko natychmiastowemu wszczęciu otwartego powstania zbrojnego. Czesto słyszano się głosy, że trzeba czekać na wyjaśnienie sytuacji militarnej i politycznej, że przecież w sztaby armii sprzymierzonych niejednokrotnie przypominano, że z rozpoczęciem powstania należy tak długo czekać, dopóki nie będzie wyraźnego wezwania z ich strony. Kierownictwa polityczne i wojskowe demokratycznych ugrupowań i partii, z dużą obawą obserwowały tę nacła-

aktywność dowództwa AK, mobilizującego swoje oddziały w Warszawie. Byli wśród nas tacy, którzy ją lekceważyli, powołując się na to, że nie ma dotąd żadnego współdziałania między dowództwem AK, a dowództwem Armii Czerwonej, że jeśli nawet dowództwo AK myśli poważnie o rozpoczęciu powstania, to nie będzie miało odwagi brania na swoje barki całkowitej odpowiedzialności za powzięcie decyzji w tym kierunku i porozumienie się z innymi organizacjami wojskowymi, lub przynajmniej omówi z nimi sytuację, jaka wytworzyła się w Warszawie w związku z przesunięciem frontu na prawym brzegu Wisły. Ludzono się, że dowództwo AK w podejmowaniu decyzji kierować się będzie względami wojskowymi, że zrezygnuje z rozszerzenia monopolietycznych i zgodzi się na utworzenie wspólnego dowództwa, do którego będzie należało ostatnie słowo w sprawie ustalenia terminu powstania.

Stało się inaczej. We wtorek dnia 1 sierpnia wybuchło powstanie na rozkaz gen. Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego. Początek akcji zbrojnej został wyznaczony na godzinę 5-tą po południu. O tym terminie mówilo całe miasto, mówilo się o tym, że przez radio nadawany będzie sygnał „Burza”, że w określonym czasie odezwie się kilka syren alarmowych. Dowództwo AK parło do wybuchu powstania na własny rachunek i własna odpowiedzialność, wyznaczając pechostalym organizacjom wojskowym rolę biernych obserwatorów, rolę kibiców. O tym, że nie było również żadnego porozumienia i uzgodnienia terminu z marszałkiem Rokossowskim, dowiedziała się Warszawa w toku samego powstania.

Akcja zbrojna nie rozpoczęła się o określonej godzinie we wszystkich punktach miasta. Na Żoliborzu, między godziną 14-tą — 15-tą, podczas przenoszenia broni z magazynu do lokali rozdzielnicy nadjechał samochód z żandarmerią, wynikała gesta strzelanina, która przerodziła się w kilkudziesięciu ulicę w okolicach placu Wilsona. Komunikacja między Żoliborzem i Śródmieściem została przzerwana. Niemcy ściągali posiłki w postaci kilku czołgów i samochodów z żandarmerią i SS-ami i po trzech godzinach opawali sytuację. Straty po naszej stronie były bardzo wysokie.

Do wystąpienia w innych dzielnicach miasta doszło między godziną 5-tą a 6-tą. Na Starym Mieście, Śródmieściu, Woli, Czerniakowie i Mokotowie rozpoczęły walki uliczne, nie wszędzie o jednakowym natężeniu i sile, nie wszędzie według z góry opracowanego planu. Próby nagięto oprowadzenia Cytadeli i mostów zakończyły się krwawym niepowodzeniem. Z nastaniem nocy zapanowała nad miastem martwa cisza, przerywana pojedynczymi strzałami karabinowymi i artyleryjskimi. Nikt nie przeczuwał, jaka koszmarna koncepcja wytworzyła się w mózgu szanacyjnej inspiratorów powstania, że wyrok śmierci na Warszawę został już podpisany przez Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Dowództwo AK narzuciło Warszawie powstanie, w ciągu kilku godzin postawiło stolice wobec faktu dokonanego, nie oglądając się na nikogo i na nic, mając jedynie własne kilkoro cele na oku. Mimo to wszystkie demokratyczne organizacje wojskowe z Armia Ludowa na czele wzięły czynny udział w walkach powstaniowych, wychodząc z założenia, że z chwilą gdy wybuchło powstanie, przestało ono być interesem abijnym przez urupratorów i samowolników szanacyjnych, lecz stało się sprawą ogólnonarodową, sprawą obywateli w pierwszym rzędzie ludność Warszawy. Totalitarskie dowództwo AL wydało rozkaz oddziałom garstom warszawskim, aby wstąpiły na powierzenie i walczyły ramię przy ramieniu z oddziałami AK. Organizacja AL świadoma była tego, że chociaż powstanie wybuchło przedwcześnie, wbrew logice racjonalności frontowej, nie ma już drogi do odwrotu, że trzeba walczyć do końca, że w walce tej należy skupić wszystkie siły i demokratyczne siły narodu.

Już pierwsze dni powstania słomachowały właściwe zamierzenia reakcyjnych instancji. Dowództwo AK nastawiło się na krótkotrwałość akcji powstaniowej, powstawać chciało mu o to, aby oprowadzić Warszawę do opuszczenia jej przez Niemców.

(Dalszy ciąg na stronie 3-iej)

## Dalsze sukcesy wojsk radzieckich na Pomorzu i w rejonie Wrocławia

Radzieckie Biuro Informacyjne podało do wiadomości dnia 26 lutego, że na półwyspie Samlandzkim, na północny zachód od Królewca, oddziały radzieckie z powodzeniem odparły ataki plechoty i czołgów przeciwnika.

Na południowy zachód od Królewca w toku walk oddziały Czerwonej Armii zajęły miejscowości: Ernstfelde, Destorwald, Neusselund, Hanlagenhof, Jettitz. 25 lutego na północny zachód i południowy zachód od Królewca uszkodzone i zniszczone 60 niemieckich czołgów i dział samochodowych.

W rejonie Wrocławia toczyły się nadal walki, zmierzające do zniszczenia okrężnych grup wojsk przeciwnika, przy czym oddziały radzieckie zajęły 15 bisków mieszkalnych.

Na pozostałych odcinkach frontu zabowane walki lokalne i działalność oddziałów zwiazdowych.

25 lutego na wszystkich frontach uszkodzone i zniszczone 125 niemieckich czołgów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej stracono 31 samolotów przeciwnika.

# Wielka ofensywa na Renie Amerykanie znajdują się 30 km od Kolonii

Marszałek Tedder w głównej kwaterze Sowietkiej.

MOSKWA. — Na froncie zachodnim rozpoczęła się wielka ofensywa amerykańska na Renie, między Ruhrą a Dählem. Opór niemiecki był na ogół słaby.

Wojska sprzymierzonych znajdują się 30 km od Kolonii.

Ofensywa na Renie łączy się z decyzjami Konferencji Krymskiej.

LONDEN. — Zakomunikowano oficjalnie,

że zastępcę naczelnego dowódcy sił inwazyjnych gen. Eisenhowera, marszałek lotnictwa brytyjskiego Tedder, znajduje się w głównej kwaterze Czerwonej Armii, gdzie uzgadnia z szefem współpracy operacyjnej lotnictwa amerykańskiego z działaniami Armii Radzieckiej. Pressa komentując powyższe wydarzenie, wychodzi z założenia, że jest ono przygotowaniem do działań przeciw Niemcom, na skale dotychczas nie notowana.

## Wojna Turcji z Niemcami i Japonią

ANKARA. — Na plakatowym posterunku tureckiego Zgromadzenia Narodowego uchwalono jednomyślnie (481 głosów) wypowiedzenie wojny Niemcom i Japonii z dniem 1-tym marca.

LONDEN. — Korespondent dyplomatyczny „Timesa”, omawiając wypowiedzenie wojny przez Turcję Niemcom i Japonii, stwierdza, że bezpośrednio po tym fakcie Turcja otrzymała zaproszenie alianskie na konferencję do San Francisco. Tym samym spowolniła ona sobie udział w marzach

spzymierzonych, na czym niewątpliwie zależy. Pociągnięcie to jest dla Turcji — zdaniem wspomnianego korespondenta — ukoronowaniem pomocy, jakiej udzieliła ona Wielkiej Brytanii w prowadzeniu wojny we wschodniej części Morza Śródziemnego.

LONDEN. — W związku z decyzją Turcji ogłoszono, że rząd turecki postanowił wystać do walki z Niemcami 32 dywizje. „Daily Telegraph” stwierdza, że pociągnięcie tureckiego Zgromadzenia Narodowego było „decyjącą ostateczną chwilą”.

### Z historii powstania warszawskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

a przez wkroczeniem Armii Czerwonej i Wjzda Polskiego. Gdyby ten manewr się udał, reakcja polska uzyskaby atut, który wygrałby Mikojajewicz w trakcie rokowań moskiewskich. Ale takie założenia gry politycznej są założeniami zupełnych bankrutów politycznych, którzy nie mając nic do stracenia szafują życiem setek tysięcy ludzi.

Dalsze konsekwencje trzech założeń wykupki trygizm i beznadziejność powstania. Na krótkotrwałość powstania mógł stanowić kiepski polityk, ale nigdy dobry strateg i wódz. Plany dowódczwa AK nie uwzględniały możliwości długich i zaciętych walk na terenie Warszawy. Powstanie warszawskie miało być kilkudniową demonstracją polityczną, popartą akcjami zbrojnymi. Dlatego też powstanie pod względem wojskowym było absolutnie nieprzygotowane. Brak było militarnego planu opracowanego w szczegółach i w całości, brak było wojskowej myśli kierowniczej. Nie było broni, amunicji i oddziałów przeszkolonych w walkach ulicznych. Dowódczwa AK nie poczyniło żadnych prób nawiazania łączności z dowództwem Armii Czerwonej, aby uzgodnić z nim termin wybuchu powstania oraz ustalić ramy współdziałania taktycznego. Ta oryginalna „samodzielność” dowódczwa AK pozabawiła powstanie potężnej bazy materiałowej, zamknęła przed nim wszelkie perspektywy militarne, rozbroiła je materialnie i politycznie. Tak przedstawiały się passywa powstania warszawskiego w pierwszej jego fazie.

Na aktywa składały się tylko: najgłębsza nienawiść do Niemców i płomienny patriotyzm mieszkańców Warszawy. Toteż Niemcy przejeździ z miejsca inicjatywne i bez większych wysiłków utrzymali w swoich rękach wszystkie obiekty wojskowe, jak: mosty, Cytadela, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, dworce, Instytut Chemiczny, uniwersytet i szereg innych. Utrzymanie się Niemców w tych obiektach doprowadziło do tego, że miasto podzielone zostało na kilka „ghett”, których likwidacja następowała kolejno. Od samego początku powstania warszawskie nie miało odrębnego kierownictwa, bo miasto nie mogło. Poszczególne dzielnice walczyły w oderwaniu i izolacji, skazane na własne rezerwy materiałowe i ludzkie. Możliwość operatywnego działania była górną przekreślona. Powstanie zostało zepchnięte na pozycje defensywne.

Pierwsze uderzenie niemieckie poszło na Wole, na plac Teatralny, później na Stare Miasto, które bronili się najdłużej, i Czerniaków, następnie zaś na Mokotów, Śródmieście i Żoliborz. Gdy Niemcy zwalczali jedną dzielnicę, na inne kładli ogień nekający.

W walce z powstańcami Niemcy zastosowali najbardziej barbarzyńskie metody, posługiwali się najcięższą artylerią, bombami zapalającymi i burzaczami. Podczas atakowania barykad znali przed sobą męczarni, powyciąganych z pobliskich domów. Po zdobyciu jakiegó domu, mordowali w nim wszystkich: żołnierzy i cywilów, żywych i rannych, dzieci i starców, kobiety i męczenniki. Wypalali systematycznie całe ulice, burzyli systematycznie całe dzielnice.

Przy ostrzeliwaniu miasta z artylerii wprowadzili Niemcy do akcji morderstwa najcięższego kalibru. Świat lecałco pocisku, wystrzelonego z takiego moździerzka, przypomina świnie spadającej bombę palną. Kilku pistoletowa kamienica trafiona takim pociskiem waliła się do samych piwnic, grabieżąc pod gruzami setki ludzi.

Groszami rodzajem broni była również niemiecka broń reakcyjna, zwłaszcza w pierwszym okresie jej „funkcjonowania” (w Warszawie nadano jej nazwę „krowy” lub „samoty”). „Krowa” piła seriami — po sześć pocisków naraz o wielkiej sile wybuchowej. Były również „krowy” benzolowe, zapalające, te siałły zamieszanie i panikę. Piwnice chroniły przed „krowami”.

Najgroźniejsze było jednak lotnictwo. Naloty trwały do 30 minut. „Stuka” nikła kilkakrotnie, samą rzucił bombę. Przed bomba piwnice nie dawała żadnego schronienia, najwięcej ofiar pochłaniały naloty. Jeszcze w pierwszych dniach próbowano dostrzeżyć się do zasypanych piwnic, później zaniechano tego, ponieważ była to szceto pracy szczytowa.

W toku tej ciężkiej i bezwzględnej walki na śmierć, a nie życie, dowódczwa AK pozostało wierne samemu sobie. Do końca nie zrezygnowało z monopolu na kierowanie powstaniem, do końca sabotażowo wszelkie wysiłki Armii Ludowej, zmierzające do wywołania wspólnego dowódczwa, w obliczu śmiertelnego wroga i śmierci, goro niemożliwością, sanaryjne dowódczwa AK nadal kontynuowało swą likwidację. Wbrew nleżąc na barykadach i w okolicznościach tworzyło się wspólne dowódczwa. Często dochodziło do tego samoorganizacji, często było to dowódczwa jedno lub dwuosobowe. Objętością je oficer, którego inicjatywa, osobista odwaga i samoparcie wytrzymały próbie niewnego ogła, oficer, który w ciężkich, krytycznych momentach nie tracił głowy, nie popadał

# 25 km od Kolonii

## Nowe sukcesy na Zachodzie

LONDYN. — Wojska 1-szej i 9-tej armii amerykańskiej po przekroczeniu rzeki Roer posuwają się dalej na zachód i znajdują się w odległości 25 km od Kolonii.

W ciągu dwóch dni z 21 przyczółków na wschodnim brzegu rzeki utworzono jeden wielki przyczółek, szerokości z górą 40 km. Jülich i cytadela tego miasta są już całkowicie oczyszczone z wojsk niemieckich, oczyszczanie Düren trwa.

Walki uliczne toczą się również w Rühric i Grünbach. Pomiedzy Prume a Esterbach oddziały amerykańskie zajęły 9 miej-

scowości, biorąc do niewoli licznych jeńców. Poranne doniesienia podają, że w odległości 10 km od Esterbach rzeka Prume została sforsowana. Do niewoli wzięto 3.800 Niemców.

Lotnictwo taktyczne wykonało w ciągu niedzieli 1.700 lotów w rejonie niemieckiego zaplecza frontowego.

Przyczółki na rzece Saarze poszerzono. Trewir znajduje się pod ostrzałem artylerii sprzymierzonych.

W Forbach Niemcy bronią się jeszcze na wschodnim przedmieściu.

### Ładowanie na wyspie Kapul

WASZYNGTON. — Specjalny komunikat admirała Nimitza donosi, że flaga amerykańska powiewa na szczycie góry Lurwani na Iwo Jima. Jest to wulkan, gdzie Japończycy stawiali szczególnie zacięty opór.

Na Filipinach wojska amerykańskie ładowały na wyspie Kapul — kluczowej pozycji na drodze morskiej do Manili.

Admiral Nimitz ogłosił, że straty amerykańskie na Iwo Jima wyniosły do środy wieczór 3.800 ludzi w zabitych, rannych i zaginionych.

Wezórąj bombowce amerykańskie z baz na Filipinach atakowały obiekty japońskie na Formozie.

### Plan okupacji Niemiec

#### Konferencja Krymska

#### w Parlamencie Angielskim

LONDYN. (BBC). — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin zainteresowano ministra Edena, czy na Konferencji Krymskiej rozpatrywano była możliwość utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego. Minister odpowiedział, że możliwóść taka nie była wzięta pod uwagę, natomiast omówiono szczegółowo plan okupacji Niemiec.

W związku z tym „Krasnaja Zwiezda” pisze, że pogłoski, jakoby członkowie ko-

mitetu „Wolne Niemcy” w Moskwie mieli stworzyć taki rząd nie odpowiadają prawdzie.

LONDYN. (BBC). — W przyszły wtorek odbędzie się w parlamencie angielskim debata na temat Konferencji Krymskiej.

Premier Churchill i min. Eden wezmą udział w debacie.

LONDYN. (Reuter). — Minister Eden oświadczył dziś w Izbie Gmin, że debata na temat Konferencji Krymskiej potrwa 3 dni, manowicie rozpocznie się we wtorek i zakończy w czwartek.

### Zdobyte Monte Castello

RZYM. — Zkwatery głównej wojsk sprzymierzonych na froncie śródziemnomorskim donoszą, że oddziały 5-jej armii amerykańskiej pośnely się na zachód od linii Pistoła Bolonia.

Na prawym skrzydle tej armii oddziały brazylijskie zdobyły Monte Castello.

### Pomoc UNRY dla Polski

Według oświadczenia prezesa Unry Lehmana, statki z żywnością i odzieżą oraz inną pomocą materiałną dla Poleki już krótko przepłyną przez Dardanele i wyładują swe transporty w portach czarnomorskich. Równocześnie organizowane są transporty dla Czechosłowacji.

# Wyraz wdzięczności Rządu Polskiego

Aleje Ujazdowskie — Alejami Marszałka Józefa Stalina

Rada Ministrów przesłała do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina depeszę, uchwaloną na posiedzeniu w dniu 22 lutego b. r., treści następującej:

Moskwa, Kremł.  
Do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina.

Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, witając postanowienie Rady Komisarzy Ludowych w ZSRR w sprawie okazania pomocy przez wzięcie na siebie połowy kosztów odbudowy naszej Stolicy, zniszczonej przez barbarzyńców hitlerowsko-niemieckich, jak również przez delegowanie rzeczoznawców dla współpracy przy planowaniu odbudowy Warszawy — wyraża w imieniu Narodu Polskiego głęboką i serdeczną wdzięczność za ten wspaniały

myślny akt pomocy. Akt ten jest dla nas tym droższy, że przychodzi w chwili, gdy Armia Czerwona nie szczędzi ofiar w walce o całkowite rozgromienie naszego wspólnego wroga.

Dzięki zaofiarowanej nam doniosłej pomocy przez sąsiadujące z nami bratnie narody: Ukraiński, Białoruski i Litewski, przeżył polsko-radziecki, oparta na wspólnie przelanej krwi, zyskała nowy wiekopomny dowód głębi i trwałości. Żyć ona będzie wiecznie w gmachach i dzielnicach odrodzonej Warszawy, jak dziś już żyje w sercach jej obywateli i całego Narodu Polskiego.

Celem upamiętnienia tego historycznego momentu, Rada Ministrów postanowiła zalecić Warszawskiej Radzie Narodowej nazwać Aleje Ujazdowskie — Alejami Marszałka Józefa Stalina.

w panikę. Coraz bardziej zacięły się różnice między żołnierzami AL i AK, między oficerami liniowymi AL i oficerami AL. Wszyscy byli powstańcami, wszyscy byli żołnierzami, jednak narastająca śmierć i kalectwo. W surowej atmosferze walki se wspólnym wrogiem, który nikogo nie oszczędzał, rozdziło się bratersko broni żołnierzy AL i żołnierzy AK. I nie mogło być inaczej, gdy twarzą się razem po tej samej stronie barykady, gdy jedno skrzydło obadzonego gmachu bronione było przez oddział AL, a drugie przez oddział AK.

Podczas powstania w trybie politycznym Warszawa zachodziły również głębokie przeobrażenia. Trzeba przyznać, że wpływ delegatury emigracyjnego rządu w Londynie, a co za tym idzie i AK, były w miarę dość znaczne, zwłaszcza w środowisku drobniomieszkańskim. Ludzi z tego środowiska karmiono prasą reakcyjną, powtarzając im bezustannie, że nie wolno przedwcześnie rozpoczynać walki, że uprawianie sabotażu i dywersji leży w interesie Rosji Sowieckiej, a nie Polski. Ze musimy czekać na rozkaz Naczelnego Wodza, który będzie wdział najlepiej, kiedy należy udzielić na Niemców. Gdy wybuchło powstanie, ludzie ci wierzyli, że został wybrany najodpowiedniejszy moment, że nadchodzi chwila wyzwolenia. Pod koniec sierpnia przekonał się ostatecznie, że ostatekano ich haniebnie, że skazano na beznadziejną i samotną walkę. Ciele ich ufanie do delegatury swało się w gruz, jak pięciopiętrowa kamienica pod obuchem półtonowego bomb.

Przypadkowo trafiliem kiedyś w piwnicy na scenę zbiorowego cyrku „Biuletyn Informacyjny”, oficjalnego organu dowódczwa AK. Akurat jakaś kobieta odczytywała komunikat londyński twarzym, chropowatym głosem; rząd polski w Londynie obradował nad sposobami przyjęcia z pomocą walczącej Warszawie. Dla umniejszenia prac w tym kierunku został wy-

znaczony specjalny komitet, w którego skład weszli wicepremier, oraz tacy i tacy panowie... Wczoraj odbyły się nabożeństwa na intencje walczącej Warszawy (cytuje z pamięci).

Gdy umilkł twarzym i chropowaty głos czytającej kobiety, wybuchła w piwnicy gwałtowna burza. Jak grad popasyły się pytania: dlaczego tak późno, dlaczego dopiero rano? Co oni myślałi zrobić? Dlaczego nie porozumiewać się z Sowiecami, zamiasz radzić? Dlaczego ktoś z nich nie przyjdzie do Warszawy?

Ludzie dlatego zareagowali tak gwałtownie, ponieważ treść komunikatu przyjęli jako osobista obrażę.

Nie tylko to, że zostało się oszukany, wpedzony w ślepy zaułek, decydowało o kurczeniu się i obumieraniu wpływów AK-owców. Decydował przede wszystkim fakt, że powstanie było konfrontacją ideał, programów i ludzi — historyczną konfrontacją obywateli polskiej reakcji z obywatelami polskiej demokracji. W wyniku tej konfrontacji powstał szeroki prąd demokratyczny, skupiający wszystkie antyfaszystowskie stronnictwa, partie i grupy polityczne na platformie ideałowej Krajowej Rady Narodowej. Choćś dowódczwa AK zostało izolowane od społeczeństwa, to jednak kierownicwo akcja powstania utrzymywała do samego końca. Z wytkniętej przez siebie linii działania nie odstępowalo ani na krok. Położenie Warszawy stawało się coraz cięższe, a dowódca sztabowy skowski nie podjął ani jednej próby nawiazania łączności z Armią Czerwoną, ale podjął nawet wówczas, gdy Praga została uwolniona od Niemców. Dopiero dzięki bezustannym wysiłkom ze strony dowódczwa AL wysyłania kurierów przez linie frontowe, udało się nawiazć łączność między Warszawą, a prawym brzegiem Wisły. Bespodkremlim i anykim rezultatem nawiazania łączności było udzielenie Warszawie konkretnej pomocy. Począwszy od dnia 13 września samoloty sowieckie noc w noc zrzucały nam broń,

Ofiarom hitlerowskiego faszyzmu, męczennikom i olegiętym bojownikom o nowe życie — Tym wszystkim, którzy odeszli od nas, ich świetlanej pamięci — rubrykę niniejszą poświęcamy.

Dnia 3. III. 1944 r. o godzinie 10-ej wykonano wyrok na poniżej wymienionych osobach:

1. Konkiel Jan, ur. dn. 26. 7. 1914 r. w Wyczerpach Dolnych, tamże zam.
2. Konkiel Stanisław, ur. dn. 12. 7. 1920 r. w Wyczerpach Dolnych, tamże zam.
3. Opyc Zbigniew, ur. dn. 23. 6. 1923 r. w Warszawie, z Wyczerp Dolnych Nr. 28.
4. Pawlak Jan, ur. dn. 22. 4. 1914 r. w Wyczerpach Dolnych, tamże zam.
5. Stalmach Zygmunt, ur. dn. 4. 10. 1921 r. w Wyczerpach Dolnych, tamże zam., w domu fabrycznym Nr. 7.
6. Suchecki Władysław, ur. 11. 11. 1909 r. w Mariance-Redzińskiej, zam. w Czeszochowie, ul. Wileńska Nr. 34.
7. Sapota Teofil, ur. dn. 11. 8. 1885 r. w Koziegłowach, zam. w Czeszochowie, ul. Niedługa Nr. 9.
8. Madejski Józef, ur. dn. 12. 5. 1895 r. w Koziegłowach, zam. w Czeszochowie, ul. św. Barbary Nr. 17.
9. Grudziński Jan, ur. dn. 8. 7. 1919 r. w Kole, zam. w Czeszochowie, ul. Wileńska Nr. 16.
10. Adamski Franciszek, ur. dn. 29. 11. 1900 r. w Grodzisku, gm. Kamyk, pow. Białobrunia, zam. w Czeszochowie, ul. Wileńska Nr. 34.

Londyn. (BBC) W duńskim miasteczku Odense Niemcy rozstrzelali wielu mieszkańców, w tym lekarzy i wysadzili w powietrze budynek redakcji miejscowej gazety w odwet za zabicie jednego faszysty.

amunicje, żywność i środki opatrunkowe (nie zapomniawo nawet o tytoniu). Zrzuty wywołały wielki entuzjazm. Żołnierze jak dzieci cieszyli się sowieckimi automatami. Głód broni był tak wielki, że całe zasobniki z pistoletami i automatami zostały znikły po oddziałach poza widoczność.

13 września scetala nawiazana łączność radiowa między Warszawą, a prawym brzegiem Wisły, od 13 września Warszawa otrzymała osłonę artyleryjską i lotniczą. Ale i ta pomoc nie była w stanie odwrócić kole historii. Po upadku Czerniakowa i Mokotowa dla powstańców walczącej w Śródmieściu i Żoliborzu pozostała tylko jedna droga: przerwać pierścień wroga od strony Wisły, przeprowadzić się na Pragę i polaczyć się z 1-szą Armią Polką.

Z tej drogi mógł korzystać w pierwszym rzędzie Żoliborz. Toteż gdy rozpoczęła się skoncentrowany atak na nasze pozycje, Jęliborskie dowódczwa AL wysunęło plan sforsowania Wisły. Na nocnej odprawie sfierdów skowskiich plan ten został przyjęty. W ciągu kilku godzin uzgodniono ze stał z dowódczwa 1-szej Armii Polskiej. Początek akcji wyznaczono na godzinę i pięć minut.

Około 3 tysięcy ludzi miało się przepłynąć na prawy brzeg Wisły, aby polaczyć się z Wjzkiem Polskim.

Na godzinę przed rozpoczęciem przegrany dowódczwa AK na Żoliborzu skupiało. Rozkaz kapitałacyjny popisał przez Bora przywieziono na Żoliborz następstwo skowskiego dowódcy Warszawy.

Dowódczwa AL nie złożyło broni i odstąpiłem, od którego nie zostało odejęte. W derysle w kierunku Wisły. Na Pragę dotarło się 28 ludzi.

W dwa dni później skapitalował hr. Kromowski - Bor, oddając się wraz ze swym sztabem do niewoli niemieckiej.

Antoni Ruszkiewicz

Przedruk z tytu. „Odrodzenie” z 6. X. 44.



Kultura i sztuka

Uratowane skarby sztuki

Polska Agencja Prasowa (Polpress) donosi: Dzięki troskliwości oficerów Armii Czerwonej komendanta wojennego powiatu warszawskiego p. Markina oraz komendanta wojennego p. Pastowa, kpt. gwardii Kandulskiego, przy współudziale gen. Senczylo uratowano niezwykle cenne skarby malarstwa polskiego w majątku Rezyd. Kuchy, pow. warszawskiego. Obrazy zagrabione przez Niemców zostały ukryte w tym majątku. Obrazy wybitnych mistrzów malarstwa polskiego zostały przekazane Rządowi Polskiemu. Ogółem wykryto 36 obrazów, 3 obrazy pędzla Jana Matejki w tej liczbie „Łokietek zrywający układy z Krzyżaniami”, 2 obrazy Siemiradzkiego oraz liczne obrazy Falata, Axentowicza, Malczewskiego, Wyspiańskiego i inne. Wiadomości o uratowaniu tych bezcennych skarbów kultury polskiej wywołała radość całego społeczeństwa polskiego.

Adama Mickiewicza, tworzy nową niepodległą i prawdziwie demokratyczną Polskę — powstają wszelkie warunki dla rozwoju szczerzej przyjaźni między narodami litewskimi i polskimi.

Wszystkie narody Związku Radzieckiego i w tej nadziei naród litewski, wita ją z radością wieść o wyzwoleniu stolicy Polski — Warszawy — przez Armie Czerwona i Wojsko Polskie. Naród litewski dzieli radość narodu polskiego z powodu wyzwolenia Polski od okrutnych barbarzyńców hitlerowskich, od okropności Majdanka, niosących pełną zagładę całemu narodowi polskiemu.

Hitlerowscy bandyci i mordercy ze zwróceniem wdzięczności zapili Warszawę, zamienili jej pałace, domy, zabytki historyczne w gruzy i ruiny, zamęczyli setki tysięcy mieszkańców Warszawy. Pozdrawiając przyjaźni z nami naród polski z okazji wyzwolenia jego uwięzionej stolicy Warszawy spod przekleństwa niemiecko-faszystowskiego jarzma i wyrażając głęboką wdzięczność całemu narodowi litewskiemu za ludność Warszawy, na której hitlerowscy bandyci i mordercy dopuścili się niesłychanych zbrodni, — Rząd Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przy Prosi Pana o przyjęcie od narodu litewskiego 300 tysięcy pudów zboża, jako wyraz przyjaźni i czułości narodu litewskiego do narodu polskiego.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Lit. SRR (—) Palekics. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Lit. SRR (—) Gedwilas.

Wielkie czy małe spółdzielnie?

Referat nie wygłoszony na Zjeździe Okręgowym w Parczewie.

Ruch organizacyjny spożywców od zarania swego powstania u nas rozwija się prawie wyłącznie po linii tworzenia małych jednostekowych spółdzielni obejmujących jako teren działalności przeważnie obszar jednej gromady wiejskiej.

Spółdzielnia taka zrzesza od kilkudziesięciu do stu kilkunastu członków, rozporządza znikomą sumą kapitałów, niedługo jest do zorganizowanego zaspokajania potrzeb swych członków, a tym samym do oddziaływania w jakikolwiek sposób na uźródławianie stosunków w wymianie.

Na dzień 1. XI. 1939 statystyka Związku wymienia ca. 8.200 spółdzielni z gromadą przeważa właśnie tych najdrobniejszych. Szczególnie silnie zapanował ten typ spółdzielni w ostatnich kilku latach, gdy na skutek realizacji t. zw. planu stępi powstało ponad 1.000 nowych spółdzielni.

Tendencja taka trwała przez cały czas okupacji, tak, że nie bez słuszności Związek nasz nazwać można związkiem spółdzielni karłowatych.

Jeżeli jeden z największych praktyków i organizatorów naszego Związku, ś. p. Romuald Mielczarski, tworzenie małych spółdzielni nazwał „nonsensem ekonomicznym”, to trwamy — w tym nonsensie, mimo, że od tego czasu minęło około 40 lat.

Wystarczy uprzytomnić sobie, jak wielkie postępy w ciągu tych 40 lat zrobiła koncentracja i specjalizacja w przemyśle, handlu i innych dziedzinach, by stwierdzić cały ogrom naszego zacofania.

Nikt wówczas nie będzie powoływał się na odmienność programów czy stanowisk ideowych. W odbierającym się wyścigu ideowym dotrzymać plaću ten, kto neguje działania aktualnych sił ekonomicznych.

W Anglii, kraju imponującego rozwoju kooperacji spożywców, kraju, który długo jeszcze będzie dla nas niedosięgniętym wzorem, przeciętne na jedną spółdzielnię przypada około 7.000 członków.

Ta właśnie wysoka przeciętna ilość członków pozwoliła spółdzielniom angielskim na rozwinięcie działalności w rozmiarach i zakresie niespotykanym gdzieś indziej. Wiele spółdzielni zaspokaja bardzo różnorodne i złożone potrzeby swoich członków, aż do budowy domów mieszkalnych, sanatoriów, szpitali i prowadzenia szkół własnych. Kapitałem są tu, tak jak i u nas, członkowie z tą małą, a ważną różnicą, że sku-

pieni w wielkich gromadach.

Przeńmiemy się wreszcie na grunt własny. Nie można wyjść poza nikłą granicę obrotów, nie można wyjść poza pewną nikłą granicę korzyści dla stowarzyszonych, jeżeli się sprzedaje tylko sól, zapalki, biulki do papierosów i trochę innych drobiazgów. Z drugiej strony mająco mniej niż 100 członków spółdzielni, nie można wyjść poza sprzedaż tych właśnie drobiazgów, nie można wprowadzać nowych działów, gdyż przy najlepszej gospodarce nie zdolamy wypracować koniecznych nadwyżek w okresie naszego pokolenia.

Z tego błędnego kółka jest jedno tylko wyjście — powiększenie kapitału, co w języku naszym oznacza powiększenie i to znaczne liczbę członków w spółdzielniach.

Okres, jaki przeżywamy, znajdując się w końcowym swoim stadium i wkrótce może wstąpić w okres trwałego pokoju, gdy w dziedzinie przebudowy gospodarczej, na zasadach sprawiedliwości społecznej, spółdzielnie będą miały wiele do powiedzenia. By ten nowy okres nie zastał nas nieprzygotowanymi, trzeba już gromadzić środki, ludzi i metody działania.

Na terenie nam dostępnym sieć spółdzielni jest przeważnie bardzo gęsta, dlatego też duże spółdzielnie tworzyć będziemy przede wszystkim przez łączenie małych, już istniejących, na pewnym wybranym terenie z tym, że jedna z nich — z racji swego położenia, stanu organizacyjnego, wyników gospodarki czy innych, obiektywnych warunków — uznana zostanie za przejmującą, sklepy pozostałych natomiast spółdzielni przekształca się na filie nowej spółdzielni.

Jako wyraz absurdalnego rozdrobnienia organizacyjnego są dzisiaj fakty istnienia aż kilkunastu spółdzielni spożywców na terenie jednej gminy.

Jako miernik wagi gospodarce takiej spółdzielni (w warunkach powojennych) określilibyśmy zdolność sprowadzania w ładunkach wagonowych takich artykułów jak sól, cukier, nafta (do czasu elektryfikowania wsi), nawozy.

Przebudowa pozwoli na wprowadzenie plannego personelu fachowego, co w dużej mierze usunie niedostatek i przypadkowość w pracach spółdzielni, kapitały zaś znajdujące się w jednym większym ośrodku dysponowałyby w sposób bardziej celowy i oszczędny administracyjnie.

Nie potrzeba wspominać o obniżeniu odsetek kosztów handlowych, rozłożonych na większą ilość jednostek.

Wiem, że organizatorzy będą często mieli do zwalczania ambicje grupowe i osobiste, które drogą świadomienia muszą być dla dobra sprawy usunięte.

Nie należy też zapominać o tworzeniu przy każdej filii komitetów sklepowych. Komitety takie wyposażone w niezbędne inicjatywy i społeczny autorytet, usuną niebezpieczeństwo zbiorokrzywdzania większych spółdzielni.

„Dla uniknięcia pewnych zarzutów z góry przyznać trzeba, że cały nasz dorobek gospodarczy i ideowy jest w łwiej części wynikiem pracy małych spółdzielni i zrępowanych w nich działaczy, lecz stwierdzić też trzeba, że w wieku XX-ym wiecia, i u nas to zrobić przedzie — duże spółdzielnie.

S. Karpowicz.

Radziecka Litwa — Warszawie

Pismo Rządu Litewskiego do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej p. Bolesława Bieruta, do Premiera Tymczasowego Rządu R. P. p. Osutki-Morawskiego, Lublin.

Armia Czerwona pod kierownictwem wielkiego Stalina zadaje Niemcom hitlerowskim druznoczące ciosy i z powodzeniem spełnia swą historyczną misję, pomagając narodowi Europy wyzwolić się spod tyranii faszystowskiej. Zwycięstwo nad hitlerowcem oznacza triumf kultury, triumf nowej

przyjaźni między demokratycznymi, wolności miłującymi narodami.

Gróźne, antyludowe siły przez długi czas podlegały narodowi litewski i polski przeciw sobie. Niechęć między tymi narodami rozdmuchiwali we wszelki sposób hitlerowscy okupanci. Obecnie, gdy naród litewski zrzuca okowy niewoli niemieckiej i buduje nowe życie pod sztandarem radzieckim, gdy naród polski, nawigując do swych świętych tradycji Kościuski, Dąbrowskiego,

„GŁOS NARODU” sprzedaż hurtowa, pojedynczych egzemplarzy, prenumeratę, ogłoszenia przyjmujemy. Biuro „RENOMA” M. Żukowski Częstochowa — II Aleja Nr. 28 sklep

Wieloznaczowe Kucharskie GIMNAZJUM KUPIECKIE I LICZEUM HANDLOWE WANDY SIOŁKOWSKIEJ przyjmują zapisy codziennie od godz. 16.30 — 19. Częstochowa, Al. Kościuski 15, I piętro, front. Przy szkole, prowadzi się kurs kalgowolowy, stenografii i języków obcych.

Warszawski Krawiec męski cywilny Witold Bak Częstochowa, I Aleja 12. Specjalność: nowoczesny krój. ZŁUBY Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Warszawy na nazwisko Nadstawka Janina. 349

- Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Łastowska Zofia. 590
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Gondro Genowefa. 594
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. w Częstochowie na nazwisko Brzezińska Józefa. 592
16 stycznia br. na dworcu w Częstochowie zgubiono karty rozpoznawcze i książeczkę oszczędnościową PKO na nazwisko Zochowska Marianna, oraz książeczkę Ubezpiec. Społecznej wydz. w Warszawie na nazwisko Zochowski Stanisław. Uprasa się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem (Czest.). Piłsudskiego 17 m. 28. 568
Zgubione dowód osobisty wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Borkowska Stanisława. 601
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. w Warszawie na nazwisko Rzymowska Maria. 600
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Kąkowski Marcin. 599
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Skiba Stanisława. 568
Skrośdzone 2 karty rozpoznawcze na nazwiska Tajak Feliks i Janowska Genowefa. Ostroga się przed nadużyciem. 567
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Sobtura Zygmunt. 550
Zgubione karty rozpozn. Nr 28887 wydz. przez Zarząd m. Warszawy na nazwisko Sobota Henryk. 571
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Mielewska Irena. zam. ul. Ostojńska 57/58. 571
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Łysińska Irena. 617
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Korbaszewska Kazimiera. 621
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Heluska Maria. 613
Zgubione karty rozpozn. Nr 64894 wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Zawadzki Marcin. 621
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Promiła Janina. 627
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Dutkiewicz Stefan. 628

- Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Kuźma Helena, zam. ul. Mireckiego 4. 577
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Przewski Jan, zam. ul. Narutowicza 30. 576
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Siemiona Stefana, zam. ul. Narutowicza 30, oraz 3 karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd gminy Olkztyn na nazwiska Kapuścińska Zofia, Kapuściński Marja i Radkowiński Czesław, zam. wś. Dębno wś. 575
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Kotoldziński Tomasz. 574
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Grzeba Marianna. 573
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Berz Edward. 545
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Radomska, karty pracy wydz. przez Urząd Pracy w Radomsku na nazwisko Wolniński Józef, zam. Kłomnice. 544
Zgubione karty rozpozn. Nr 42043 wydz. przez Zarząd m. Warszawy na nazwisko Winiarski Stanisław. 543
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Majewski Mieczysław, oraz dowód szkolny, które uniemożliwił się. 546
Zgubione karty rozpozn. Nr 1618 wydz. w Częstochowie na nazwisko Radziwiłł Zofia. Powyższe u. nieważnym. 547
Zgubione karty rozpoznawcze wydz. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Krwawyk Anna, Gali haldego i 1 pole, oraz książeczkę Ubezpiec. i Społecznej na to samo nazwisko. 569

- Starucha kobieta czysta, uczciwa, poszukuje posady w gospodarstwie na miejscu lub na wjazd. Oferty kierować: Czest., ul. św. Barbary 26 m. 11. Dziator. 583
Przyjmie modystkę zdolną zarad. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu” pod Nr 602. 602
Firma „Minerva” zakupi dwa zegary kontrolne dla dozorców nocnych. Zgłaszaj się w dyrekcji Czestochowa, Kwia 16. 577
Kupię niedużą szafę, dobrze zapłać. Zgłoszenia: Czest., Dembińskiego 32 m. 11, III piętro. 662
Zegarek w reke, garnitur mało używany dobrej tony lub materiał przedwojenny, pantofle Nr 28, damskie Nr 38, bielizna, koszulki, majtki, kupię. Częstochowa, Aleja Nałk. Marji Paawy 16 m. 5. 552
Płoty granatowo nie kupię. Czest. Kilńskiego 27 m. 2. 435

- LOKALE Pokoje w ciche biurko poszukuje do pracy handlowej. Zgłoszenia do „Głosu Narodu” pod Nr 497.
Wracając do swoich stron odlatuje 2-pokojowe urządzenie, Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu” pod Nr 555. 555
Poszukuję oddzielnego domu z 2 pokojami, przytulnym, 3-pokojowe mieszkanie wraz z pomieszczeniem najadającym się na stałe i wozownie. Cena obniżona. Oferty skierować: Czest., ul. Narutowicza Nr 60 m. 11. 564
Poszukuję mieszkanie 1—2 pokojowe z 2-cioosobowym urządzeniem i wygodnym w środku. Zgłoszenia do „Głosu Narodu” pod Nr 578.
Zgubione pokoju przy rodzimych lub pokojów z kuchnią. Oferty do Adm. „Głosu Narodu” pod Nr 25 pilnie. 588

- ROZNE Manicuryzystka kserenienna brwi i rzęs. Czest., Warszawska 34 m. 4. 543
Krawcowa szyje suknie, płaszcze, kostiumy, sukno, fuchowo i elegancko, oraz reperuje bieliznę. — Czest., ul. Targowa 17 m. 11, II p. obok Strazy. 573
Tasów salonowych, sepiennych i rytmo-plastyki dla dzieci i młodzieży nauca baletu E. Kościelki i Wina Kościelka, Czest., Warszawa to 6 Zapasy od 11—1, od 3—1. Lekcje praktyczne wotki, cawitki i soboty od 5 po pol., niedziele od 4 po pol. 580
Krawcowal szyje, reperuje po domach. Czest., ul. Targowa Nr 19 m. 1. 588
Pofektoria szyje przygotowała do egzaminu. Czest., Al. Wolności 64 m. 5. 589

- POSZUKIWANIA Kuchcik w Warszawie z obrotu w Ostrowie, posiada wiadomości o losach Heleny Stepiak z Ostrowie przy ul. 37.2.1214 r. Nr 3053, blok 7, proszę jest o powiadomienie stróżki małej. Adres: Częstochowa, ul. Dąbrowskiego Nr 3, Franciszka Stepiak. 577
Kuchcik w Warszawie od 10 do 12-30 w Baradajewo Karpierza, znajdującemu się w Ostrowie. Blok 12 B, proszę jest o udzielenie wiadomości: Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 47. 580